

OŚWIADCZENIE  
RADY SPOŁECZNEJ  
PRZY ARCYBISKUPIE  
METROPOLICIE WROCŁAWSKIM

# O potrzebie solidarności międzypokoleniowej

**W** XXI wieku w rozwiniętych demokracjach ludzie starzy stają się populacją coraz liczniejszą, a malejący przyrost naturalny sprawia, że rośnie wskaźnik starości w poszczególnych państwach. Tempo przyrostu populacji seniorów, także w naszym kraju, jest bezprecedensowe. W nauce i w publicystyce rozpoznajemy i opisujemy coraz dokładniej procesy starzenia się organizmu oraz ich biologiczne, medyczne i społeczne konsekwencje. Znacznie gorzej jest z działaniami praktycznymi na rzecz pokolenia seniorów. Od wieków nie mieli oni i nadal nie mają dostatecznej reprezentacji swoich interesów w polityce, co znacznie utrudnia, a często uniemożliwia artykułowanie ich potrzeb na forum publicznym. Ten stan ułatwia czynnym politykom pomijanie milczeniem spraw i kondycji ludzi starych. A nawet jeśli problemy starości są postrzegane przez ośrodki decyzyjne, to redukuje się je do poziomu ekonomii: wysokich kosztów opieki, utrzymania i leczenia. Tymczasem końcowa część życia jest mniej efektywna ekonomicznie, a roszczeniowość tej grupy społecznej jest niska.

O jakości życia ludzi starszych decyduje wiele czynników, m.in.: zasoby materialne i osobowe rodziny, funkcjonalność i dostępność do placówek opiekuńczych i opieki zdrowotnej, społeczny stereotyp starości i poczucie odpowiedzialności za sposób przeżywania własnej starości, otwarcie środowiska lokalnego na potrzeby ludzi w starszym wieku. W dużo mniejszym stopniu są rozpoznawane i doceniane społeczne czynniki jakości życia, takie jak: aktywność fizyczna i psychiczna, samotność, brak rodziny, a zwłaszcza potomstwa, wdowieństwo, rozwód czy separacja, poziom lęku, niska samoocena, które determinują samopoczucie człowieka, a pojawiają się wraz ze spadkiem energii życiowej i utratą sił fizycznych. O jakości i długości życia seniorów decydują także możliwości zaspokajania potrzeb psychicznych, społecznych, duchowych i seksualnych, spośród których ostatnie dwie są najmniej rozpoznane i stanowią swoiste tabu.

„Grzechów” naszych wobec starości jest więcej: przybierające na sile procesy marginalizacji i społecznego wykluczania pokolenia seniorów, niska efektywność większości systemów pomocowych, ich niewydolność finansowa i merytoryczna, a także liczne deficyty podmiotów pomocowych.

Żyjemy w czasach swoistej mody na instytucję, a także wiary, że domy dla ludzi starych, domy rencisty, domy dziennego pobytu najpełniej zaspokajają potrzeby osób starszych. Tymczasem faktem jest, że instytucje te, troszcząc się o warunki bytowe swoich podopiecznych, nie są w stanie zaspokoić takich psychicznych i emocjonalnych potrzeb swoich klientów, jak: obcowanie z bliskimi, doświadczenie czułości, uczestnictwo na miarę możliwości w życiu wspólnot rodzinnych, sąsiedzkich, wyznaniowych, lokalnych czy pozostawanie użytecznym zwłaszcza dla najbliższych. Zmniejszanie nakładów na funkcjonowanie tych placówek sprawia, że zatrudnieni pracownicy często nie nadążają nawet za zaspokajaniem somatycznych potrzeb mieszkańców, a potrzeby sfery emocjonalnej i duchowej są odsuwane na dalszy plan.

Metod, technik i form działania na rzecz ludzi starszych jest wiele. Jako przykład mogą posłużyć kampanie informacyjne zmierzające do wyłonienia rzeczników interesów osób słabszych, np. starszych, niepełnosprawnych, przewlekle chorych, uzależnionych, osamotnionych, nieporadnych. Taką rolę mogłyby odgrywać zwłaszcza organizacje pozarządowe wspólnie z pracownikami służb socjalnych czy z osobami powoływanymi z urzędu, np. uczestniczącymi w działaniu rad jednostek samorządu terytorialnego. Do realizacji tego zadania potrzebna jest szeroka promocja i rozwój działań wspierających więzi międzypokoleniowe i wzmacniających poczucie odpowiedzialności młodszych pokoleń za opiekę nad osobami starszymi z otoczenia rodzinnego i sąsiedzkiego, a także upowszechnienie dostępu do edukacji dla młodych i osób starszych jednocześnie, sukcesywne zwiększanie udziału organizacji pozarządowych

w realizacji programów dla osób starszych i społecznie wykluczonych, wzmocnienie roli pracownika socjalnego. Nie mniej ważnym wyzwaniem jest budowanie systemu finansowania zadań związanych z zapewnieniem usług opiekuńczych osobom zależnym od wsparcia udzielanego przez inne osoby, wprowadzenie rozwiązań pozwalających na godzenie aktywności zawodowej z opieką nad członkiem rodziny wymagającym pomocy, w tym pracy w mniejszym wymiarze czasu pracy, pomoc zinstytucjonalizowana, grup pomocowych osobom mającym trudności z samodzielnym funkcjonowaniem, aktywizacja i integracja lokalna młodzieży z osobami w wieku poprodukcyjnym celem wykorzystania połączonego potencjału młodszych i starszych w środowisku lokalnym, wspieranie i wzmacnianie lokalnych społeczności sąsiedzkich, zwłaszcza udzielających wzajemnego wsparcia osobom działającym w ramach samopomocy, wspieranie różnych form samoorganizacji, samodzielności i uczestnictwa w życiu społecznym.

Dobrze więc, że w środowiskach naukowych, lokalnych, kościelnych coraz więcej mówi się o potrzebie solidarności międzypokoleniowej, czyli o konieczności podejmowania działań praktycznych oraz o potrzebie kształtowania postaw i relacji społecznych opartych na praktykowaniu odpowiedzialności za jakość życia słabszych członków społeczności, wśród których najwięcej jest ludzi starszych. Dzisiaj bowiem starość jest wyzwaniem nie tylko dla starzejącego się człowieka i jego najbliższych, ale stanowi też ważne zadanie dla całego społeczeństwa i jego struktur organizacyjnych. Wymaga świadomego, kompetentnego zaangażowania wielu podmiotów życia społecznego, administracji państwowej i samorządowej wszystkich szczebli, organizacji społecznych, Kościoła katolickiego i związków wyznaniowych w budowanie sprawnego porządku pomocy rodzinie jako podstawowej grupie wsparcia wszystkich jej członków, a w szczególności słabszych. Zasadą naczelną, podstawową takiego porządku powinna być wzajemna odpowiedzialność za jakość życia słabszych, bo przecież rodzina to nie tylko rodzice i małe dzieci, to także dorosłe dzieci i ich rodzice.

Żadne formy opieki zinstytucjonalizowanej nie zastąpią domu i rodziny. Potwierdzają to opracowania naukowe i badania opinii publicznej – rodzina jako wartość niezmiennie wysoko plasuje się w hierarchii wartości społecznych. W Polsce nie zmieniła tej pozycji transformacja ustrojowa. Właśnie rodzina jest strukturą społeczną, z którą młodzi Polacy identyfikują się najczęściej. Ale, z drugiej strony, rosną zagrożenia związane z utrzymaniem funkcji i zadań rodziny, a jej kondycja jest coraz słabsza. To, w jaki sposób procesy te wpłyną na rozwój społeczeństwa i gospodarki, zależy w znacznej mierze od respektowania przez polityków

zasady służebności państwa wobec rodziny, która jest podstawową grupą wsparcia człowieka starego. Właśnie malejąca sprawność fizyczna i psychiczna seniorów najczęściej zwiększa ich zapotrzebowanie na kontakty z najbliższymi, na obecność i życzliwość osób, którym ufają, co uprawnia tezę, iż człowiek w podeszłym wieku powinien móc żyć godnie w środowisku swego zamieszkania. I choć niewątpliwie dom pomocy społecznej nie zastąpi nigdy domu rodzinnego, tego jedynego, własnego i niepowtarzalnego miejsca na ziemi, to jednak dla wielu jest lepszym od innych rozwiązaniem problemu ich ostatniego ziemskiego adresu.

Nie można też zapominać, że nie ma solidarności bez autentycznego dialogu, który ze swej istoty zakłada przemienność ról nadawcy i odbiorcy. Skazując tych starszych na rolę „wiecznych” adresatów, zaprzeczamy idei międzypokoleniowej solidarności. Aby zapewnić im taki status, na jaki w pełni zasługują, przywróćmy im rolę tych, którzy przekazują młodszemu pokoleniom pamięć o tradycjach rodzinnych, jakże często w historii Polski splecionych z tradycją patriotyczną. Nie zapominajmy, że to właśnie oni są strażnikami żywej pamięci, która obejmuje trzy, cztery pokolenia. Rzecznikami tradycji, która – jeśli nie zostanie utrwalona – zaginie. To dzięki tym, którzy pieczołowicie przechowują wspomnienia, stare modlitewniki, pamiętniki, pożółkłe fotografie rodzinne, możemy ocalić od zapomnienia najstarsze świadectwa ciągłości historii naszych rodzin. Pozwólmy im mówić, opowiadać o przeszłości i utrwalajmy w pamięci i za pomocą nowych technik medialnych opowiadania i obrazy, które trzeba będzie przekazać przyszłym pokoleniom. Pamiętajmy też, że ludzie starsi są depozytariuszami i ważnym kanałem przekazywania młodemu pokoleniom społecznie i moralnie pożądanych wartości i wzorów zachowań.

Wspólnym zadaniem polskiego państwa i społeczeństwa jest wyzwalać ludzi z zagubienia, osamotnienia, bezsilności i bezradności, z postępującej społecznej apatii. Silne społeczeństwo i silne państwo są sobie nawzajem potrzebne. Społeczeństwo jest silne poprzez trwałe, dobre więzi rodzinne, sąsiedzkie i społeczne w małych i większych wspólnotach, w gminie, regionie, w kraju. Jest mądre, uprawiając rozumną troskę o słabszych. To ludzie starzy są coraz bardziej słabnącym ogniwem społecznym i to ich dobro powinno być najważniejsze. Naszym wspólnym, kolejnych pokoleń zadaniem jest solidarne tworzenie warunków do budowania cywilizacji godności człowieka i solidarności międzyludzkiej.

Wrocław, 11 maja 2017 r.

